

— Dotychczas w naszym cyklu prezentowaliśmy wyłącznie panów. Ty jesteś pierwszą kobietą — zwracam się do dyrektora teatru im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze, **ALINY OBIDNIAK**. — Zatem ta rozmowa powinna być bardzo niewieścia, ciepła, domowa, a tymczasem całe twoje życie, jak mi wiadomo to niemal wyłącznie służenie Melpomenie.

których nie lubię. Mogę gotować, sprzątać, pracować, słowem zajmować się domem i oczywiście działać poza nim. Interesuje mnie każda praca, zwłaszcza, gdy znajduję się w środowisku ludzi życzliwych. Nie projektuję niczego na dalszą przyszłość. Uważam, że ważne jest to co tu i teraz.

■ Mówisz tylko o pracy, a przecież masz też chyba chwile relaksu. Na czym on u ciebie polega?

— Tylko na medytacji. Wszystko co przyjdzie mi zrobić, temu służę. Także obierając kartofle czy jadąc pociągiem medytuję. Tematów do rozmyślań może dostarczyć obcowanie z przyrodą, zabawa z dziećmi.

■ Lubisz dzieci?

— Bardzo. Kiedyś żałowałam, że nie mam swoich, ale gdy zrozumiałam, że mogę mieć równie serdeczny kontakt z dziećmi przyjaciół, przestałam odczuwać brak własnych. Łączą mnie bliskie więzi z wnuczką mojego brata, ma-

ją moją wędrówkę przeniosłam w sferę duchową. Idę do człowieka, szukam go.

■ To chyba bardzo trudne poszukiwania. Czy odnajdziesz tego, kogo chcesz znaleźć?

— Bardzo często, właściwie zawsze, bo nie staram się wartościować człowieka, ale go zrozumieć. Dzięki temu spotykam się z przyjaźnią, serdecznością, ciepłem. Wracalam kiedyś o czwartej nad ranem autobusem do Jeleniej Góry. Wsiadła ze mną starsza kobieta z ciężkim bagażem. Okazało się, że ma parę godzin czekać na dalsze połączenie, a nie ma się gdzie podziąć. Zaprosiłam ją więc do siebie, ugościłam jak mogłam najlepiej. Rozstawaliśmy się, jak ludzie sobie bardzo bliscy. Nazwała mnie ona aniołem...

■ Mój mąż kiedyś podobnie zareagował, tzn. chciał staro- winie pomóc nieść ciężką walizkę, lecz ta oświadczyła, że widocznie ma zamiar ją okraść, więc jeżeli już wziął

## Spojrzyć w głąb siebie

— Dla mnie nie istnieją rozgraniczenia typu męczyzna — kobieta. Ważny jest człowiek. A jeśli chodzi o życie prywatne, to może dwadzieścia, trzydzieści lat temu myślałam o tym, żeby mieć dom, dzieci, ale teraz te sprawy są już poza mną. Pełni szukam w sobie. Dobrze jest, gdy w pewnym okresie podejmujemy pracę nad swoim rozwojem, zaczynamy rozumieć, że człowiek to nie tylko biologia, że składa się i z duchowej istoty. Wówczas starzejąc się nie przeżywamy dramatu z powodu utraty młodości. Budujemy sobie pewien porządek rzeczywistości, niezależny od spraw płci i kondycji fizycznej.

■ Ty przez wiele lat budowałaś tę rzeczywistość w środowisku teatralnym. Jakże masz doświadczenia?

— Niełatwe jest dogadywanie się z ludźmi i modelowanie ich na swój sposób. To czego wymagam od siebie, oczekiwałam u moich kolegów tzn. ogromnej odpowiedzialności za przywilej bycia twórcą-artystą. Uważam bowiem, że to zobowiązuje do jednoci stosowania zasad moralnych w życiu i w zawodzie. Niestety ten wymóg stał się przyczyną moich konfliktów z zespołem. Doszłam więc do przeświadczenia, iż wymagać mogę od siebie, a innych „arać się zrozumieć i przyjąć takimi, jacy są. Wydaje mi się, że największą przeszkodą w dogadywaniu się z ludźmi są nasze, własne problemy, słabości i nieznanie siebie samego.

■ Czy ty poznałaś już siebie? Jak mogłabyś się określić?

— Myślę że ten proces poznawania siebie trwa do końca życia. Ale już teraz wiem, że nie ma dla mnie czynności,



Rys. M. Młodnicka

łą Wiktorią i z trójką pociech państwa Deglerów i 7 dziećmi innych kolegów. A od pięciu lat, gdy mamy w Jeleniej Górze Międzynarodowy Festiwal Teatru Ulicznego, na którym główny trzon publiczności stanowią właśnie młodzi widzowie, tysiące dziewcząt i chłopców z roześmianymi buziąmi, oczekiwaniami na spotkanie z nami, nie czuję się samotna i przekonuję się o słuszności tego co robimy.

■ Czyli ulicznego festiwalu. Czy ty go wymyśliłaś?

— Nie. Pomysłodawcą był wrocławski kulturoznawca Piotr Szczeniowski. Bardzo mi się ta jego idea spodobała, bo już wcześniej zaprzętała mnie myśl robienia teatru „na szlaku”. Chciałam wędrować z teatralnym kramem od miasteczka, do miasteczka, tam gdzie nas oczekują, gdzie ludzie się leczą, czy wypoczywają...

■ Teatr uliczny nie jest jednak dosłownie tym o czym marzyłaś.

— Oczywiście nie. Zrezygnowałam więc z dosłowności,

ten bagaż, to niech idzie o krok przed nią. O anielskości nie było mowy. Widocznie ty masz jakiś własny sposób docierania do drugiego człowieka. Na czym to polega?

— Trudno mi podać receptę. Myślę jednak, że ważne jest jacy my jesteśmy dla innych tzn. ile dajemy im serdeczności, miłości, a nie oczekujemy, że będziemy brać.

■ Ty nigdy nie bierzesz?

— Przeciwnie. N: jwięcej biorę, gdy daję i to jest zgodne z naturą kobiety. Właśnie miłość i właśnie dawanie...

■ Dawalaś z siebie przez całe życie chyba najwięcej teatrowi, a teraz — jak wieść niesie — odchodzisz od niego. Czy rzeczywiście?

— Tak, po 15 latach zrezygnowałam z funkcji kierownika artystycznego i dyrektora Teatru im. Norwida w Jeleniej Górze. Zaproponowałam następcę, który ma podobny sposób widzenia funkcji sztuki i teatru jak ja. Gdy przez lata zaczynałam tu pracę współdziałając z kierownikiem literackim doc. Januszem Deglerem — a spotkanie z nim i łącząc nas przyjaźń uważam za największe i najwartościowsze przeżycie tego okresu — powiedzieliśmy sobie, że dopóty będziemy trzymać ten ster, dopóki będzie to dla nas autentyczną przygodą. Okres ów jak gdyby się skończył, wyczerpał się pewien rodzaj doświadczeń i ukazał nowe obszary twórczej penetracji, którym chciałabym się zająć, jako szef Ośrodka Badań i Praktyk Kulturowych przy Teatrze Norwida. Takim bardzo szeroko pojętym hasłem działań ośrodka jest ekologia człowieka. Oczywiście nie chodzi tylko o sprawy skażenia gleby, wody, zanieczyszczeń powietrza, ale i zagrożenia oraz bariery, które współczesna cywilizacja stworzyła w samym człowieku, w każdym z nas. Chodzi mi o docieranie do źródeł naszych skrzywień. Te zagadnienia stanowić będą program mojej dalszej pracy i temu chciałabym poświęcić następne lata mojego życia.

■ Dziękując za rozmowę życzę tobie i ośrodkowi jak najlepszych efektów.

Rozmawiała

ZOFIA FRĄCKIEWICZ